

OKOŚĆ

seminarium ZAGRANICZNEGO

TREŚĆ NUMERU:

Stolica Polski w trosce o duszę wychodźcy polskiego — Kazanie wychodźcze — Na wychodźstwie polskie dusze giną — Śp. X. kard. Aleksander Kakowski — Podnieść Polskę wzwyż! — Zjazd księży polskich we Francji — Jubileusz kapłana-działacza — Kronika — Wieści wychodźcze — Listy z zagranicy — Śp. X. Karol Koziółek



W modlitwie szukają mocy dzielne Matki-Polki na obczyźnie.



GŁOS

Seminarium

ZAGRANICZNEGO

Czy Polska zajmuje się swoim wychodźstwem? Pytanie to warto sobie postawić u progu nowego roku.

Jaka będzie odpowiedź?

Cofnijmy się na chwilę do przeszłości. Ubiegły rok złotymi zapisał się głoskami na kartach historii naszej emigracji. Sprawy litewska i czeska zbratały wszystkich Polaków, zespoliły cały naród, nieraz tak zróżniczkowany w szarym, codziennym życiu.

A przecież — w obu wypadkach chodziło o los braci — rodaków, których słupy graniczne dzielą od ukochanej Macierzy. Zgodna postawa wszystkich Polaków dała w sumie należyte rozwiązanie palących kwestyj. A więc — Naród pamięta i troszczy się o tych, co tworzą „drugą Polskę”. Ojczyzna interesuje się sprawą wychodźczą. Społeczeństwu są znane potrzeby duchowe i materialne emigracji.

Dowodem tego — to żywa sympatia dla instytucyj, opiekujących się 8-milionową rzeszą wychodźczą. Dowodem — współpraca z Seminarium Zagranicznym i troska o kapłanów rodaków na obcej ziemi.

Zrozumieniu przez Naród zagadnienia duszpasterstwa rodzimego na wychodźstwie tak wspaniale wystawiły świadectwo uroczystości warszawskie pod hasłem „Stolica w trosce o duszę wychodźcy polskiego”, którym numer ten poświęcamy.



Z MINIONYCH LAT:

*Ich Eminencje X. Kard. dr A. Kakowski i X. Prymas - Założyciel
w gościnie u Chrystusowców w roku 1933*

Spuście nam na ziemskie niwy ...

Adwent. Czas tęsknego wyczekiwania za Mesjaszem, którego pa-miątkę narodzin w ubogiej stajence za 4 tygodnie obchodzić będziemy. Na ołtarzu płonie 7 świec. Wsłuchujemy się w słowa liturgii. Chcieli-byśmy jak najlepiej zapisać je życiem w swoim sercu. Wieczorami śpie-wamy nastrojowe „Rorate coeli” — Spuście niebios z dżdzem Sprawie-dliwego. A to wszystko dla tego, że mamy żyć duchem liturgii. Tego domagają się od nas święte Ustawy Zakonne.

W święto Niepokalanej.

Dzień 8 grudnia jest uroczystym świętem naszych kleryków-nowi-cjuszów. W święto Niepokalanie Poczętej przypadają ich oblóczyny. Stają przed ołtarzem. Jeszcze w świeckich ubraniach, aby za chwilę przyoblec mundury żołnierzy Chrystusowych. Padają słowa Przełożone-go: „Dotychczasowy człowiek cielesny musi umrzeć. Dopiero po jego śmierci zrodzi się człowiek duchowy, przeobrażony w nasz wzór, Jezusa Chrystusa... Przyjmujecie ten mundur duchowy w wyjątkowo trudnych czasach. Mundur ten ostatnio tysiąckrotnie został krwią zbрызany w Meksyku, Rosji i Hiszpanii... To mundur chłuby. Po znoejnej pracy na

posterunkach wychodźczych złożą was do trumny w tym mundurze i w nim też staniecie na sądzie ostatecznym...”

Następuje po przemówieniu podniosły obrzęd obłóczyn. Klerycy wdziewają sutanny i komże. W czasie Mszy św. po raz pierwszy usługują celebransowi przy sprawowaniu świętych czynności.

Wieczorem bracia urządzają nastrojowe przedstawienie pt. „Ojciec Diaz“, osnute na tle pracy misyjnej wśród Indian.

W sercu tych, co dziś szczególnie aktem obłóczyn oddali się w opiekę Najświętszej Matce, rodzi się pytanie: „Czy i mnie śmierć spotka na posterunku? Czy umrę na wychodźczych rozłogach?...“

Do Braci — pielgrzymów!

X. Stanisław Rut, dotychczasowy prefekt domu potulickiego, wyjeżdża na pracę duszpasterską do Kiviöli w Estonii. Pożegnał się z ojcem i matką, ucałował braci i siostry, bo kto wie, czy i kiedy się z nimi znowu zobaczy. Spędzamy w podniosłym nastroju ostatni z nim wieczór. Żal nam rozstać się z ukochanym przez wszystkich misjonarzem. W Jego oczach ukazują się łzy. Przesuwają się, jak w kalejdoskopie, wspomnienia z minionych dni...

Jak prędko mijają chwile...

Nazajutrz X. Rut odprawia pożegnalną Mszę św. w kaplicy potulickiej. Modli się w niej za tych, których z woli Bożej prowadzić ma do wieczności. A potem — błogosławieństwo ojcowskie Przełożonego, ostatnia „Zdrowaśka“ i — odjazd!

Idą głośnie wiwaty, grzmi kapela. Wśród dźwięków marsza „Orzeł Biały“ samochód, unoszący X. Stanisława, znika na zakręcie alei wychodźczej, którą tylu Chrystusowców niezadługo może ruszy na okopy wychodźcze.

Drogi duszpasterzu! Stój twardo na powierzonym sobie posterunku! My modlitwą Cię wspierać nieustannie będziemy! Szczęść Ci Boże!

Dzisiaj w Betlejem...

Wigilia. Dziwny nastrój ogarnia nasze dusze. O 5 po południu gromadzimy się w kaplicy. Krótka konferencja. Przełożony przenosi nas myślą do stajenki betlejemskiej. Wczuwamy się w szczęście pastuszków.

Wieczерzę wigilijną, do której zasiada ponad 200 osób, rozpoczynamy od uroczystego przeczytania martyrologium. Na chwilę skupiamy się, rozmyślając cudowną tajemnicę: „A Słowo ciałem się stało“. Następnie Przełożony składa wszystkim członkom Towarzystwa życzenia świąteczne. A potem kieruje nasze dusze na te szerokie pola wychodźcze, dokąd kiedyś ruszyć mamy. I budzi się w sercach naszych głęboka tęsknota: obyśmy jak najprędzej uścisnąć mogli spracowaną dłoń brata rodaka na obczyźnie! Obyśmy mogli nareszcie podzielić się z nim śnieżno-białym opłatkiem!

Pora z kolei na wzajemne składanie życzeń. Gwar i radość miesza się w tej chwili z niewypowiedzianym rozczuleniem. Nie dziw: niejeden z nas — może 16-letni brat-aspirant — pierwszą wigilię spędza poza domem, z dala od ojca i matki, na łonie rodziny zakonnej.

Wieczерę przerywamy, aby wysłuchać przemówienia radiowego Dostojnego naszego Założyciela i Protektora, J. Em. X. Prymasa — oraz audycji dla Polaków z zagranicy.

Czas do północy wypełniają występy orkiestry i śpiew naszych przepięknych kołęd.

O północy zaczyna się Pasterka. Polecamy Boskiej Dziecinie wszystkich nam tak drogich: nasze rodziny, przyjaciół, dobrodziejów, wychodźców...

W radosnym, rozśpiewanym kołędami nastroju, przeżywamy te najmiłsze święta.

Nasz Sylwester.

Ostatni dzień kładącego się do grobu przeszłości roku. Świat się bawi. Nieraz może nawet tak grzesznie...

W Świętej godzinie przepraszamy Boga za wszystkie grzechy w mijającym roku popełnione! Za grzechy własne, naszych wychodźców, całego świata. Dziękujemy niebu za odebrane łaski wewnętrzne i zewnętrzne. Modlimy się o błogosławieństwo na nowy etap życia.

O północy pod strop kaplicy uderza potężna pieśń: „Kto się w opiekę“... Dobrze poczyną kto z Bogiem zaczyna...

Słysząc wystrzały wiwatowe w parku. Na ziemię zstąpiło, jakby nowonarodzone dziecko. Na imię mu: rok 1939.

Oby był rokiem dobrym i błogosławionym! Rokiem łaski i pokoju!

Błogosław nam, Jezu ...

W pierwszy piątek pierwszego miesiąca nowego roku uroczysćiej, niż zwykle oddajemy się w opiekę Sercu Bożemu. Na ołtarzu z złocistej monstrancji błogosławi nam Ten, który szczególne łaski obiecał Swoim czcicielom. Słowa nauki o gorliwości zakonnej głęboko wnika-ją do duszy. Publiczne odmówienie wyznania wiary, a potem odmówienie aktu intronizacyjnego wielkie wrażliwie wywierają, jak zawsze, na nas wszystkich.

Z Jezusem-Wodzem rozpoczynamy nowy rok.

Z nim — dobrze nam będzie w chwilach bólu i radości...

Z książką w polskie progi.

Ruszyła znowu z potulickiego zacisza gromadka braci-wysłanników, apostołów dobrej książki. Rozproszyli się po całej Polsce. Zaszczytą mają do spełnienia misję: wytrącić z ręki złą lekturę, a w jej miejsce dostarczyć dobrej strawy duchowej. I dlatego — potulicki brat do każdych zapuka drzwi. Nie pyta, jakie go czeka przywitanie. Przyjmie z poddaniem się woli Bożej i złe słowo. On wie, że dla dobrej sprawy potrzeba apostoelskich serc. Okaż mu serce — czytelniku — kiedy w Twoje nasz Brat wejdzie progi...

Święcenia.

22 stycznia 2 członków Towarzystwa przyjmuje święcenia diakonatu. Jeden w Poznaniu, a drugi w Rzymie. Już tylko tygodnie dzielą ich od kapłaństwa, które staje się zaszczytnym udziałem tego samego dnia innego Chrystusowca.

KTOS

Seminarium

ZAGRANICZNEGO

TREŚĆ NUMERU:

Błogosławieństwo śp. Ojca św. Piusa XI — W żałobie — Gehenna 8 milionów Polaków na obczyźnie — Przydrożny krzyż i dzwon kościelny z Polski na wychodzącym szlaku — Polacy na Łotwie — Duszpasterz wśród Polaków we Francji — OO. Redemptoryści w Argentynie w trosce o duszę wychodźcy — X. Arcybiskup Teodorowicz a przedwojenne wychodźstwo we Francji — Prezes „Opieki” p. hr. Bniński obchodzi srebrne gody — Wieści wychodźcze — Listy z zagranicy — Kronika — Z książek



A. JESLI PAPIEŻ ROZKAZE....?"

GŁOS Seminarium ZAGRANICZNEGO

Błogosławieństwo ś. p. Ojca św. Piusa XI

*Quam dilectus Filius Noster S. R. E. Cardinalis Augustus
Hlond, Archiepiscopus Gnesnen. et Posnaniens. ac Poloniae
Primas, in Cera sua excitavit Societatem Christi
pro emigrantibus paterno corde amplectentes et
de jam relatis spiritualibus fructibus gratulantes, ma-
iores melioresque in dies augurantes, eidem Societati
et singulis eius consortibus Apostolicam Benedictionem
imperimus.*

Pius XI

Tłumaczenie:

Ogarniając sercem ojcowskim Towarzystwo Chry-
stusowe dla Wychodźców, które umiłowany syn nasz,
świętego Kościoła Kardynał, August Hlond, Arcy-
biskup gnieźnieński i poznański, prymas polski, pośród
kleru swego do życia powołał i winszując zdobytych
już owoców duchowych w nadziei, iż one z dnia na
dzień stawać się będą większymi i lepszymi, temuż to
Towarzystwu i poszczególnym jego członkom udzie-
lamy Apostolskiego Błogosławieństwa.

PIUS XI.



S.P. PIUS XI

ИВ МЕСЦЯ КХЕСА БУДВІКЕ
УД БЕРБЕЛНІ КЕІ МЕМОРІАМ --

KRONIKA

Chrystusowiec diakonem w Rzymie.

Józef Grzelczak, najstarszy z naszych studentów-teologów, w Wiecznym Mieście przyjął 22 stycznia ostatnie święcenia przed kapłaństwem. „Wspaniałe to było widowisko“, pisze przygodny świadek tej rzewnej ceremonii, „a dla niego przeżycie niewypowiedziane, kiedy 150 kandydatów przesuwano się majestatycznie do ołtarza. W orszaku wybrańców bożych znajdowali się przedstawiciele wszystkich niemal państw, nawet z rasy czarnej. Między nimi nasz Chrystusowiec, skupiony i z widoczną na zewnątrz radością w duszy. Otoczony kolegami z wszystkich krańców ziemi, odebrał moc Ducha św. jako diakon“. Jeżeli Bóg pozwoli, w Wielką Sobotę będzie już kapłanem.

Na pracę w Wiecznym Mieście.

28 stycznia lista braci Chrystusowców, pracujących za granicą, powiększyła się o jedno nazwisko. Do pomocy gospodarczej w polskim Kolegium w Rzymie wyjechał z Potulic brat Pęksa. Spełniły się jego marzenia. Z woli Bożej ruszył na pracę. Znalazł się w murach stołecznego Rzymu. Szczęście rozpiera mu serce. Czy myślał kiedy, że zobaczy kolebkę chrześcijaństwa? Niezbadane zaiste są wyroki nieba.

Przed naszą gromadą znowu stało pytanie: kto następny?

Pisze J. Em. X. Prymas-Założyciel.

Z miejsca wypoczynku nadsyła nam list J. Em. X. Prymas-Założyciel:

„...Nastawiając się na dobry rozwój Towarzystwa, zwracajcie się we wszystkim do Serca Jezusowego. W Nim pokładajcie całą swą nadzieję i ufność. Gdy tu w zacisznym krynickim kąciuku wybiegam myślą w ostatnie lata i zastanawiam się nad tym, jaka to łaska a zarazem jaki to trud, gdy nowe zgromadzenie włącza się w twórcze życie Kościoła, chciałbym każdemu z Chrystusowców powiedzieć i każdego z Was prosić, byście nigdy nie spuszczaali z oczu świętości i ważności potulickiej sprawy. Dla niej potrzeba wszystko poświęcić. Dla niej każdego trudu się podjąć, dla niej wszelką ofiarę ponieść. Wszystko uczynimy, by włączenie się Waszego Towarzystwa w życie Kościoła było pełne i bezwzględne. Oto modłę się w głębokim ukochaniu Towarzystwa i w serdecznej z nim łączności.

Z serdecznym pozdrowieniem i błogosławieństwem

August Kard. Hlond.“

Uczucie trwogi przenika nasze serca: czy godnie odpowiemy świętemu powołaniu? Ale — Bóg z nami! I dlatego — z modlitwą na ustach i z bezgraniczną nadzieją w pomoc nieba idziemy śmiało w przyszłość!

W żałobie po Ojcu św.

Umarł Ojciec św.!

Wieść tę przyjęliśmy z największym bólem. Bo przecież zmarły Namiestnik Chrystusowy był tym, który niemało przyczynił się do powstania naszego Towarzystwa. Dzień w dzień modliliśmy się w intencji Ojca św. Piusa XI. Odtąd płyną do nieba modły za Jego świetlaną duszę.

W sali jadalnej z estrady patrzy na nas zgasły Ojciec chrześcijaństwa. Piękny jego portret, przepasany wstęgą żałobną, tonie w powodzi zieleni.

Pod obrazem wzruszający napis: „A jeśli papież rozkaże?...“ Wiemy dobrze, co słowa te znaczą. Wypowiedział je Ojciec święty Pius XI do J. Em. X. Prymasa-Założyciela, przyspieszając powołanie do życia naszego Towarzystwa. Imię 261 następcy św. Piotra na wieki związało się z historią naszego Zgromadzenia.

W uroczystej Mszy św. żałobnej z wigiliami wszyscy ofiarujemy Komunię św. za duszę rzymskiego łowcy dusz. W niedzielę, 12 lutego — w tym dniu, który miał się zamienić na uroczysty obchód 17-lecia rządów Piusa XI na stolicy watykańskiej — odbywa się i u nas akademii żałobna. W podniosłym nastroju wysłuchujemy żałobnych akordów muzycznych, wsłuchujemy się w słowa, charakteryzujące błogosławioną działalność zmarłego Papieża.

A w Rzymie, w bazylice św. Piotra, gwardia papieska zezwala Chrystusowcom odprawić półgodzinną adorację przy zwłokach Ojca świętego. Szczęście rozpiera im piersi. W oczach błyszczą łzy. Z głębi duszy wyrывa się żarliwa modlitwa: Za wielki pontyfikat, wielką racz Mu dać, Panie, nagrodę!...

Gorzkie żale.

Wkroczyliśmy w okres wielkopostny. Cały świat katolicki rozpoczął 40-dniowe skupienie rekolekcyjne. Przenosimy się w duchu do ośrodków wychodźczych. Przyglądamy się nabożeństwom pasyjnym, które z braku kapłana „odprawia“ najstarszy z kolonii. Jednocześnie przypominają się nam ci nasi bracia-rodacy, co za granicą kraju zapomnieli już o kościele lub wiary się wyrzekli. Brak duszpasterza rodzinnego niejednej stał się powodem bolesnej straty na obcej ziemi.

Gdziekolwiek polskie bije serce, tam wszędzie usłyszysz w tym czasie te same, polskie pieśni postne, te same Gorzkie żale... co w naszej potulickiej kapliczce.

Jeszcze tylko 3 miesiące....

4 marca w katedrze poznańskiej członek naszego Towarzystwa X. Stanisław Fietko przyjął Sakrament Kapłaństwa. W tym

tem samym dniu otrzymują święcenia diakonatu 10 naszych teologów: Dudek, Kinder, Kontny, Koszarek, Marszałek, Mrozowski, Okos, Perz, Szczepanowski, Zygiel. Jeszcze 3 tylko miesiące dzielą ich od upragnionego kapłaństwa. Za trzy miesiące spełnią się wieloletnie pragnienia niejednego ośrodka wychodźczego: kapłan-rodak ulży w niedoli duchowej naszemu pielgrzymowi. I odtąd już rok po roku zapelniać się będą szeregi duszpasterzy polskich na placówkach zagranicznych.

Świta wychodziwu brzask lepszego jutra...

W dzień św. Józefa.

Św. Józef jest szczególnym Patronem naszego Towarzystwa. Opiekę Jego nad sobą czujemy w sposób aż nazbyt wyraźny. I dlatego gorącym go otaczamy nabożeństwem.

Na święto św. Józefa przypada doroczna uroczystość składania ślubów zakonnych przez naszych braci. W wigilię święta 30 braci aspirantów rozpoczęło kanoniczny nowicjat.

8-dniowe rekolekcje, prowadzone przez X. prof. Szulmińskiego P. S. M., poprzedziły tę uroczystą chwilę.

Kłęczy w nowicjackiej kaplicy w Potulicach 44 młodych, pełnych zapału i życia, szaleńców bożych. Wzgardzili uludą tego świata. „Przed nimi wyżyny świętości i apostolski trud. Nad nimi Bóg i Matka Najświętsza. Tam daleko miliony dusz, którym ofiara ich stanie się zbawieniem. A wokoło nich to Towarzystwo, które ich jako synów wita i do serca tuli”. (Z obrzędu profesji).

Podchodzą pojedynczo do ołtarza. Na ręce przełożonego składają święte ślubowania.

Ciszę pięknie przybranej kaplicy przerywają słowa przysięgi:

„W imię Trójcy Przenajświętszej, Ojca, Syna i Ducha świętego. — Ja N. N., poznawszy ustawy, ducha i zadania Towarzystwa Chrystusowego dla wychodźców, stoję przed Tobą, wieczny i litościwy Boże, a poświęcając się dobrowolnie na szczytną służbę Twojego Królestwa prawdy, pokoju i zbawienia, składam w tymże Towarzystwie.... ślub ubóstwa, czystości i posłuszeństwa...”

Chwila przepiękna!

W ławce ktoś płacze. To matka jednego z tych, co życie młode ofiarują Bogu. Płacze — z radości. Zaprawdę — dobrze wychowała syna. To dziecko zbawienie jej wymodlić może.

Wieczystą profesję zakonną składa 3 braci pomocników, na 3 lata — 2, na 2 lata — 21, na 1 rok — 18.

PKOS

Seminarium ZAGRANICZNEGO

TREŚĆ NUMERU:

Namiestnik Chrystusowy — Przed III Zjazdem Polaków z zagranicy — Wychodztwo polskie w Danii — Duszpasterstwo polskie w Argentynie — Polacy w południowej Brazylii — To jest moja pieśń... — Za chlebem — Kronika — Wieści wychodźcze — Listy z zagranicy — Z książek — Śp. X. dr Domański



Z wychodźczej niedoli

KRONIKA

Z Potulic do Londynu.

W styczniu br. wyjechał na pracę do Rzymu brat Pęksa. Notowała ten fakt nasza kronika. Pisaliśmy wówczas: „Przed naszą gromadą znowu stanęło pytanie: kto następny?” Odpowiedź miała przyjść wcześniej, niż się spodziewaliśmy. Oto bowiem we dwa miesiące zaledwie potem — 31 marca — przeredziły się znowu nasze szeregi. Opuścił ustronie potulickie brat *Telesfor Barciszewski*. Pojechał do Londynu. Na życzenie Rektora Misji Polskiej X. Władysława Staniszewskiego obejmuje przy kościele polskim w stolicy Anglii urząd organisty. Spełniły się jego pragnienia: dane mu już pracować dla rodaków na obcej ziemi.

Szczęśliwy!

Śladami liturgii wielkotygodniowej.

Do najgłębszych przeżyć wewnętrznych każdy z nas zaliczy ceremonie liturgiczne w Wielkim Tygodniu.

W Wielki Czwartek Przełożony odprawia uroczystą Mszę świętą, w czasie której kapłani i wszyscy współbracia przystępują do Stołu Pańskiego. Po Mszy św. następuje rzewna scena mycia nóg 12 przedstawicielom potulickiej gromadki. Celebrans, przepasany prześcieradłem, zwilża wodą wybrańcom nogi, wyciera je i całuje. Myśli nasze ulatują do wiecznika: ku pamiętnej chwili ustanowienia Najśw. Sakramentu.

Wielki Piątek przemienia się dla nas w dzień skupienia. Adorujemy Chrystusa, złożonego w „Grobie”. Całujemy ułomki skały z Wiecznika, Getsemani, Golgoty i Jerozolimy, umieszczone w osobnym relikwiarzu.

Wielka Sobota przynosi ze sobą powiew radosnego Alleluja. Rozbrzmiewają srebrzyskie dzwonki. Odzywają się z chóru organy. Dusze nastrają się odświeżnie na największy cud Chrystusowego Zmartwychwstania.

Rezurekcja Wielkanocna.

Porannej pobudce towarzyszy pozdrowienie od drzwi do drzwi przenoszone: „Benedicamus Domino, Alleluja, Alleluja!”

Po modlitwach i rozmyślaniu rozwija się wspaniała procesja rezurekcyjna. Idziemy wzdłuż alei, kąpiących się w blaskach porannego słońca potulickiego parku. Pod baldachimem kroczy celebrans, niosąc w monstrancji Tego, Który zmartwychwstał. Pod niebo płyną triumfalne śpiewy braci zakonnej i okolicznego ludu wiejskiego.

Przed ołtarzem, tonącym w kwiatkach i zieleni, śpiewamy jutrznię. A potem uroczysta Msza św.

W duszach naszych tak jasno i ciepło!...

Nowy kapłan-Chrystusowiec.

Znowu wielki dzień w historii młodziutkiego Towarzystwa. Do listy kapłanów naszych dopisujemy nowe nazwisko. X. Józef Grzelczak otrzymuje święcenia w Rzymie, w kolegium Ameryki Południowej. Było to w Wielką Sobotę roku 1939. Pierwszą Mszę św. Neoprezbiter odprawił w Wielkanoc na grobie św. Stanisława Kostki. Następnie celebrował w podziemiach bazyliki św. Piotra, na grobie Księcia Apostołów, i w katakumbach św. Kaliksta, w tzw. Kaplicy Papeży.

Dzieląc się z nami swoją radością, młodziutki nasz kapłan pisze: „Teraz dopiero widzę, jak wielka to była łaska, że w takim nieprzerwanym skupieniu danym mi było Najśw. Ofiarę po raz pierwszy sprawować. Wpisaną do książeczki intencję I. Mszy św. sformułowałem następująco: Za Przełożonego, Towarzystwo i siebie, bym mógł wiernie spełnić Wolę Bożą w Towarzystwie... Przesyłam wszystkim kapłańskie błogosławieństwo: Niech Was błogosławi Wszechmogący Bóg Ojciec, Syn i Duch św.“.

Bolesna rocznica.

Dwie bolesne dla nas rocznice przypadają w kwietniu. 11 kwietnia jest dniem śmierci śp. Romana Minczyńskiego, naszego młodziutkiego aspiranta. Dzień później polecamy miłosierdziu Bożemu śp. Józefa Miękusa, którego niebo odwołało ze studiów w Rzymie na wieczną wartość.

Obaj byli tacy młodzi, tyle rokowali nadziei! Odeszli. Życie złożyli w zaraniu swojej ofiary zakonnej. — Pozostawili po sobie niezatarte wspomnienia dobrych, przykładnych żołnierzy Bożych.

Już się zgłaszają pierwsi maturzyści, kandydaci na kapłanów — misjonarzy.

Apel nasz, zwrócony do przyszłych maturzystów, nie minął bez echa. Otrzymaliśmy już kilka zgłoszeń kandydatów na kleryków. Między innymi zgłosił się pilot-instruktor, p. Bernard Z. z Błonia. Oto wyjątek z jego wniosku:

„Proszę moją motywuję gorącym pragnieniem pełnienia kapłańskiego posłannictwa wśród Polaków żyjących na obczyźnie, a gdy Bóg pozwoli to do Jego służby będę mógł użyć w ślad za „Latającym Ojcem“ z Kanady samolotu, zużytkowując w ten sposób swą wiedzę lotniczą nabytą w dotychczasowej pracy pilota-instruktora, by wielokrotnie spotęgować aktywność służby Bogu i Ojczyźnie...“

Maturzyści! Kto następny? Pmiętajcie! Na wychodźstwie polskie giną dusze! Naszej emigracji brak kapłanów-rodaków.

(Warunki przyjęcia — patrz 2 str. okładki).

Szlachetne serca.

Jesteśmy w rękach Opatrzności.

Tyle razy już pisaliśmy o tym. Nie sposób jednak milczeć o faktach, które do łez nas wzruszają. Na Seminarium Zagraniczne płynie wdowi grosz od służącej spod Tarnowa, od robotnika portowego w Gdyni. Ta ofiarność społeczeństwa staje się nam bodźcem do tym usilniejszej pracy nad sobą, dla dobra tułaczy.

W ostatnim czasie mieliśmy znowu kilka dowodów głębokiego zainteresowania się naszą misją wśród naszych rodaków.

Pani P. ze Lwowa, która od zarania Towarzystwa przesyła co miesiąc 10 zł, w odpowiedzi na ostatnie podziękowanie pisze:

„W imię prawdy muszę wyznać jednak: Moja miesięczna ofiara nie ma cech heroicznych — trochę wytrwałości jak dotąd — nic więcej! Odmówienie sobie czasem przyjemności lub wygody — staje się też radością, może nawet małoduszną, gdy cel jest miły...“

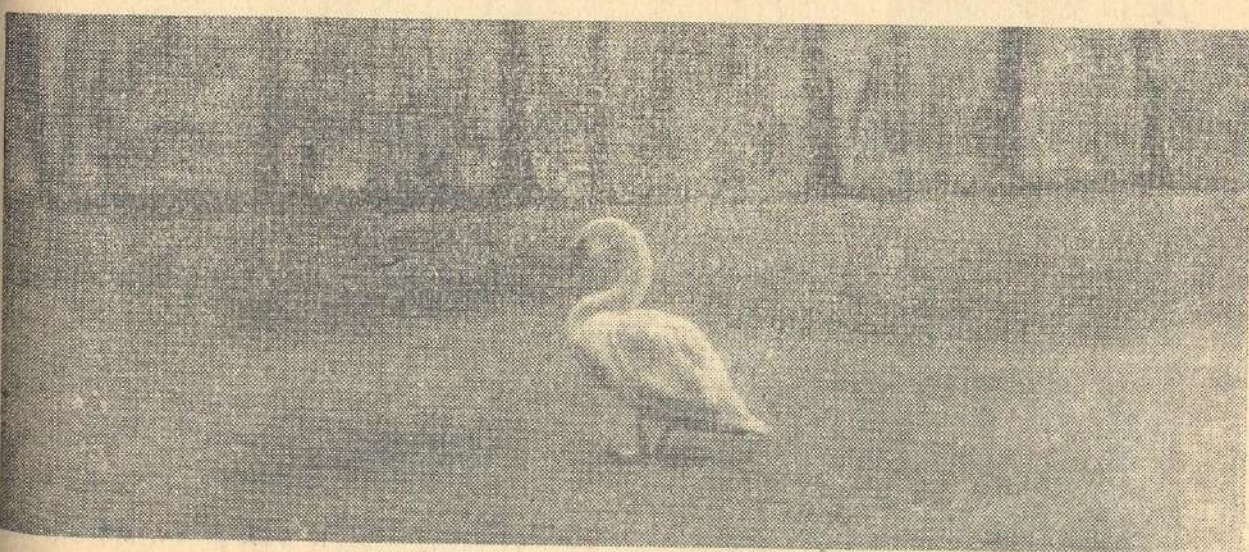
Od p. Henryka Szweryna taki otrzymujemy list:

„Przesyłam 100 zł na Seminarium Zagraniczne i 1,80 zł prenumeraty za „Głos Seminarium Zagranicznego“. Jestem 77-letnim starcem. Pobieram starczej renty 50 zł miesięcznie, z której to sumy przyrzekłem sobie w myśli 10 procent ofiarować na cele dobroczynne, jeżeli otrzymam tę rentę w ciągu 26 miesięcy. Mam nadzieję, że modły i Msze św. odprowadzane w intencji ofiarodawców przyczynią się do zbawienia, gdyż przy moim starym wieku śmierć chyba niedługo nastąpi.

Henryk Klaudiusz Szweryn.“

Naprawdę — są szlachetne serca! Liczba ich — legion.

Wdzięczni Chrystusowcy codziennie ku niebu ślą modlitwy: Błogosław, Boże, dobrodziejom naszym!...



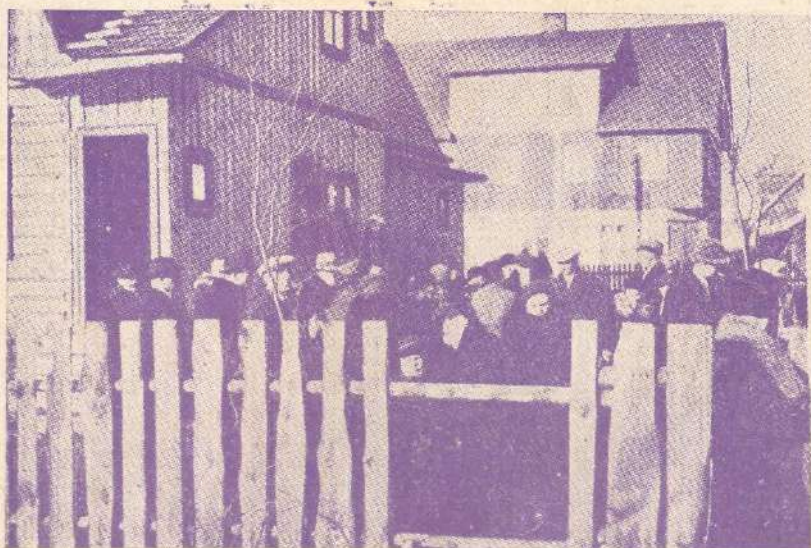
Idylla potulicka: łabędź-samotnik

WIOSNA

Seminarium ZAGRANICZNEGO

TREŚĆ NUMERU:

Błogosławieństwo Ojca św. Piusa XII — J. E. X. Biskup Michał Kozal — Pierwszy zastęp kapłanów-Chrystusowców — Polacy w Danii — Śp. X. Biskup Antoni Laubitz — Śp. X. Biskup dr Henryk Przeździecki — Twój testament wykonany — „Opieka Polska nad Rodakami na Obczyźnie“ przy stole obrad — Montmorency - skarbnicą pamiątek emigracji polskiej we Francji — Katechizacja dzieci polskich — Jubileusz kapłański X. Kanonika W. Rogaczewskiego — Kronika — Wieści wychodźcze — Listy z zagranicy



*Polacy wychodźcy po nabożeństwie
przed swoim kościółkiem w Kiviõli (Estonia)*

GŁOS

Aminakulum

ZAGRANICZNEGO

Błogosławieństwo Ojca św. Piusa XII

J. Em. X. Prymas-Założyciel pisze:

„Gdy w dniu 14 marca miałem szczęście być po raz pierwszy na audiencji u J. Św. Papieża Piusa XII, poprosiłem go o szczególne błogosławieństwo także dla Towarzystwa Chrystusowego dla Wychodźców. Zna on Was, bo niejedno pismo w Waszych sprawach szło do zmarłego Papieża przez jego ręce. Więc pyta się, jak się Towarzystwo rozwija i kiedy zacznie wysyłać swych kapłanów i braci na tereny wychodźcze. Zapewnił mnie, że włącza Was w te błogosławieństwa, życzenia i modlitwy, którymi objął wszystkie moje intencje. Donoszę Wam o tym, byście się życzliwością i błogosławieństwem Ojca świętego krzepili, dopełniając w pokorze i poświęceniu swego przygotowania do pięknych i cichych posłannictw wśród wychodźców polskich, na których ciężko odbijają się odgłosy i następstwa tego wszystkiego, co dzisiaj wstrząsa światem“.

Z serdecznym pozdrowieniem i błogosławieństwem

† August Kard. Hlond.

J. E. X. Biskup Michał Kozal

Dnia 12 czerwca 1939 r. Ojciec św. Pius XII zamianował X. Szambelana Michała Kozala Biskupem tytularnym lapeńskim i Sufraganem Włocławskim.

Dostojny nominat, jako Rektor Seminarium Arcybiskupiego pozostanie na zawsze w żywej i wdzięcznej pamięci wszystkich kleryków naszego Towarzystwa, którzy pod Jego światłym kierownictwem studiowali filozofię w gnieźnieńskiej uczelni. Nadto, pierwsze roczniki Chrystusowców nigdy nie zapomną nowomianowanego Księdza Biskupa jako Ojca duchownego i doświadczonego przewodnika dusz.

Dziś, kiedy Gniezno i Poznań z dumą i wzruszeniem żegnają Czcigodnego Elekta, my przyłączamy się sercem do towarzyszących Mu życzeń i w Jego intencjach do nieba zanoszonych prośb.

Przyrzekamy, że wspomagać będziemy codzienną modlitwą i ofiarą wszelkie Jego poczynania na nowym posterunku.

Pierwszy zastęp kapłanów - Chrystusowców

Z POWODU ŚWIĘCEŃ 10 NEOPREZBYTERÓW TOWARZYSTWA CHRYSZTUSOWEGO DLA WYCHODźCÓW

4 czerwca roku 1939, w archikatedrze poznańskiej J. Em. X. Kardynał-Założyciel udzielił święceń kapłańskich 10 diakonom — członkom Towarzystwa Chrystusowego dla Wychodźców. Neoprezbyterami zostali Księża: Alojzy Dudek, Józef Kinder, Paweł Kontny, Stanisław Koszarek, Rudolf Marszałek, Wiktor Mrozowski, Józef Okos, Wacław Perz, Bogdan Szczepanowski, Stanisław Zygiel.

Sucha to i krótka, ale jakże dla nas radosna, notatka. Nadeszła bowiem chwila upragniona. Ziścił się dzień, o którym od lat myśleliśmy. Marzenia nasze się spełniły. Najstarsza grupa Chrystusowców dopięła świętego celu. Pierwszy batalion żołnierzy bożych, co z potulickiej wyszedł podchorążówki, czeka już na rozkazy. Za kilka dni padnie komenda. Przełożeni wyznaczą młodziutkim kapłanom placówki. Na razie praktyka w większych ośrodkach duszpasterskich w kraju. A potem na wychodźstwo ruszy karna drużyna duszpasterska. Pójdzie w święty bój: bój o dusze rodaków, co na obcej żyją ziemi.

Wspomnienia

Zanurzymy się w wspomnieniach.

Zacząło się znowu nie tak dawno. 1 września 1932 roku gromadka kleryków zaczyna 5-dniowe rekolekcje. Przeszłość miała się odtąd rozpaść w gruzy, by ustąpić miejsca przyszłości. A ta przyodziła się w jasność i szczęśliwą, boską promiennność. Zwrotnica życia przestawiona. Szlak wędrówki ziemskiej gdzie indziej odtąd poprowadzi. Popłynęły ślubowania: Powołałeś mnie, Panie, wszystko Ci oddam — całego siebie!

Zacząła się Boża służba.

Półtora miesiąca później (15 X 1932 r.) ci sami klerycy zostali przyjęci uroczysto do nowicjatu. Wybrańcy Boży ułożyli się krzyżem przed ołtarzem. Legli pokotem, jak zboże skoszone wprawna ręką żniwiarza. W oczach współbraci lśniące łzy. A wszystkim przychodzi na myśl rzewna modlitwa Kochanowskiego: „Wdzięcznym Cię tedy sercem, Panie, wyznawamy, bo nad Cię przystojniejszej ofiary nie mamy“.

Zaczął się nowicjat. Pierwszy zew kapłaństwa. Najpiękniejsze dni życia zakonnego. Tydzień później przed gromadką nowicjacką stanął J. Em. X. Prymas-Założyciel. W serdecznym przemówieniu wykreśla kierunek pracy na czas najbliższy i przyszłą działalność.

Jesteście ostatnim ze zgromadzeń w Kościele Bożym. Ostatni i pierwsi. Zaczynacie pisać pierwszy tom dziejów waszego Zgromadzenia.

Pierwsza rzecz, najważniejsza dla was nowicjuszków, to uświęcenie własne! Inaczej niczego nie dokonacie! Macie dusze swoje uświęcić na wzór Chrystusa, przepromienić Jego boską miłością...

Miłość Boga, miłość dusz, miłość Zgromadzenia będzie tą złotą nicią, która was, rozproszonych po świecie, łączyć będzie w jedną, zwartą rodzinę. Pokochajcie więc gorąco swe Zgromadzenie! Jego dobro niech będzie waszą ambicją, jego przyszłość — waszą radością, należenie do niego — waszym szczęściem...

Musicie wykrzesać w sobie ducha ofiary, poświęcenia... Nie przyszłście po wygody, ni zaszczyty. Na świecie nie daje się nic bez ofiary... Duch poświęcenia powiedzie was radośnie na trud i znoje.

Radość i pogoda ducha niech was nie opuszcza. Będziecie pracować wśród ludzi, którzy ciężkie wiodą życie. Wy macie im zanieść tę radość życia, macie ich pocieszyć, rozweselić...

Niech was Bóg błogosławi, Matka Najświętsza niech was ma w Swojej opiece..."

W pierwszy piątek listopada tegoż roku nowe przeżycie. Wszyscy oddają się pod wyłączną opiekę Najświętszemu Sercu Jezusowemu. Odtąd Boże Serce stało się największym skarbem Towarzystwa, jego ucieczką i schronieniem. Szczególnie polecają się Jego opiece przyszli kapłani. Im przecież, bardziej niż innym, potrzeba opieki i mocy.

W święto Niepokalanie Poczętej pierwszy batalion klerycki obchodzi swoje oblóczyny. Szaty duchowne nakłada X. Prymas-Założyciel. Mowa Jego Eminencji głęboko przenika do serc młodych żołnierzy Chrystusowych:

Chwila obecna jest chwilą przełomową w waszym życiu duchownym. Odtąd dusze wasze mają szczególnie promienieć blaskiem cnót... Obyście głęboko przejęci znaczeniem szaty, którą otrzymacie, prawdziwie godnie ją nosili. Niech nie będzie nigdy rozbratu między życiem waszym a suknią, którą przyjmujecie. Niech w waszych sercach płonie ogień miłości i zapłata dla sprawy Bożej i dla ratowania naszych braci na wychodźstwie."

A potem wzruszający moment nałożenia symbolów stanu duchownego, poprzedzony króciutkim dialogiem:

— Synowie moi, o co prosicie?

— Eminencjo, Najdostojniejszy nasz Założycielu i Ojcze, prosimy pokornie o suknię zakonną, abyśmy w Zgromadzeniu Seminarium Zagranicznego, z pomocą łaski Bożej do końca życia wytrwali, Bogu służąc i Polskiej Rzeszy Wychodźczej.

Sutanna stała się odtąd umundurowaniem gromady kleryckiej. W niej każdego ranka w czasie Mszy św. przystępują do ołtarza, by w Sakramencie miłości połączyć się ze Swoim Wodzem. W tej sutannie, za lat siedem — jak Bóg pozwoli — stanąć im samym przyjdzie do pierwszej Mszy św. I w tej również sutannie pójdą w świat, by dla Boga i Polski bronić dusz rodacych. Nie ozdobi munduru Chrystusowca krzyż zasługi, ale zrosi go pot wytrwałej pracy, a może nawet krew, niewinnie dla Jezusa wśród obcych przelana.

Jednoroczny nowicjat wieńczy śluby zakonne. Przypomnijmy sobie tę scenę.

Na uroczystości przybywa sam Założyciel. O serca odbiły się Jego mocne słowa:

Za wami świat. Przed wami wyżyny świętości i apostołski trud. Nad wami Bóg i Matka Najświętsza. Tam daleko miliony dusz, którym ofiara wasza stanie się zbawieniem...

A potem studia. Najpierw dwa lata filozofii w Gnieźnie. Następnie teologia w Poznaniu. Długich 6 lat potrzeba, aby się dobrze przygotować do przyszłej pracy duszpasterskiej. Płyną dni jeden do drugiego podobny. Wzbogaca się myśl nowymi wiadomościami. Kształcą się serca, co na wieczystą służbę oddały się dobremu Bogu.

Do miłych wspomnień z okresu lat studiów należeć będą zawsze wakacje. Zwłaszcza dni, spędzone u stóp Panienki Częstochowskiej, nad falami Bałtyku oraz w cieniu naszych górskich turni.

Idzie rok za rokiem.

Pierwszy batalion potulicki zbliża się coraz bardziej do mety. Na jego utrzymanie i naukę płynie grosz od całego społeczeństwa polskiego. Naród rozumie dobrze, że pieniądz tu złożony dobrze się opłaci. Wdzięczne serce przyszłego kapłana nie pozostaje dłużne. Dzień w dzień modli się za swoich dobrodziejów. W pierwszej Mszy św., którą ma Bogu złożyć, przede wszystkim będzie pamiętać o tych, co mu dopomogli stanąć przed ołtarzem w szatach kapłańskich.

Upragniony dzień

6-dniowe rekolekcje w Puszczykowie poprzedzają chwile przyjęcia święceń. Tyle razy się już uczestniczyło w świętych ćwiczeniach rekolekcyjnych! Tym razem jednak wszystko jakieś inne. Nie dziw! Wszak chodzi tu o całe przyszłe życie. Kapłaństwo, do którego doprowadzić ma to kilkodniowe sam na sam z Bogiem, zmusza do dogłębnych rozważań. Ludzie zdają sobie sprawę z własnej niegodności i słabości. Wielki obowiązek kapłański na bardzo słabe zostanie złożony barki. Ale — Bóg tak chce! A więc dziej się Wola Jego. Z Nim podołają i wytrwają w świętym dziele zbawiania dusz.



J. EM. X. PRYMAS-ZAŁOŻYCIEL

WYŚWIEĆA 10 CHRYSZTUSOWCÓW NA KAPŁANÓW

W prymasowskiej bazylice

Znajdujemy się w prastarej katedrze poznańskiej. Długi szpaler duchowieństwa czeka przed głównym wejściem na przybycie J. Em. X. Prymasa. Za chwilę nastąpi ceremonia święceń kapłańskich.

Dostojny purpurat nadjeżdża. Krople wody święconej padają na głowy. Pochód kieruje się do bocznej kaplicy, w której przechowuje się Najświętszy Sakrament. Po adoracji udają się wszyscy do głównego ołtarza.

Rozpoczyna się Msza pontyfikalna.

Ksiądz Kardynał przywdziewa liturgiczne szaty i odprawia święte misterium. Podczas tego klęczą diakoni. Na twarzach widać rozmodlenie ducha i pełne oczekiwanie miłosnego wezwania Jezusa na kapłański królewski szlak.



Leżą krzyżem przyszli kapłani w czasie litanii do Wszystkich Świętych.

Przed ewangelią dostojny Celebrans wraca na środek ołtarza. Wkłada mitrę i siada na siedzeniu.

Ciszę przerywa głos przełożonego:

— Niechaj się przybliżą ci, którzy mają odebrać święcenia kapłańskie.

Arcypasterz zapytuje:

— Czy wiesz że oni są godni?

Słuchać odpowiedź przełożonego:

— O ile ułomność ludzka pozwala poznać, — tu głos nabiera siły i stanowczości — wiem i zaświadczam, że są godni tego trudnego urzędu.

— Bogu dzięki.

A teraz zwraca się do obecnych:

— Jeśli który z was ma cokolwiek przeciwko nim, na Boga i dla Boga niechaj wystąpi odważnie i powie!

Potem krótkie napomnienie diakonów:

Rozważcie, co czynicie! Idźcie w ślad za swoim powołaniem, a spełniając tajemnicę śmierci Pańskiej, zwalczajcie w sobie wady! Strzeżcie się wszelkiej pożydlivosti. Niechaj nauka wasza będzie lekarstwem dla ludu Bożego. Niech woń życia waszego będzie weselem Kościoła Chrystusowego!

Następuje litania do Wszystkich Świętych.

Abyś tych wybranych pobłogosławić, uświęcić raczył, Ciebie prosimy, wysłuchaj nas, Panie.

Diakoni leżą krzyżem, błagając pomocy niebios, by mogli godnie złożyć ze siebie ofiarę Bogu.

Po litanii klękają przed Celebransem. Chwila uroczysta. Istota święceń: Arcypasterz w milczeniu wkłada obie ręce na głowy diakonów. To samo czynią obecni kapłani. Kto dobrze wczuwa się w te nadziemskie sprawy, ten słyszy wyraźnie powiew skrzydeł gołębic. Duch święty zstępuje z rozwartych niebios i w jasności niezwykłej płynie do duszy święconego wybrańca Bożego.

Wylewa na jego duszę moc łaski kapłańskiej. Wyciska niezatarte znamie kapłańskiej godności. Niewidzialne chóry anielskie napełniają świątynię, jak srebro dźwięcznym pieniem:

Tyś jest kapłanem na wieki...

Dziękczynna płynie prefacja.

Celebrans wkłada ornat z tyłu związany na barki młodych lewitów:

Przyjmij szatę kapłańską, która oznacza miłość; albowiem mocen jest Bóg, aby ci pomnożył miłość i doskonałość w uczynkach.

Do Ducha Świętego wznosi się wezwanie, by łaską niebieską napełnił serca, które stworzył. Następuje podniosła ceremonia. Arcypasterz siada w mitrze i zdejmuje rękawice. Potem namaszczeniem świętym uświęca te ręce, które dźwigać i poświęcać mają te liczne rzesze polskich tułaczy:

Racz, Panie, poświęcić i uświęcić te ręce przez to namaszczenie i nasze błogosławieństwo, aby wszystko, co one pobłogosławią, było

pobłogosławione, a co poświęcą, było poświęcone i uświęcone w imię Pana naszego Jezusa Chrystusa.

Dokonały się mistyczne zaślubiny duszy młodego kapłana z polskim wychodźstwem. Raduje się ziemia, weselą się niebiosa. Aniołowie Pańscy szeroko pootwierali swe niebieskie oczy i z poza białych chmur przyglądają się świętym obrzędom.

Namaszczone przed chwilą ręce dotykają kielicha zbawienia i pateny złotej, biorąc władzę składania ofiary Bogu:

Weźmij władzę sprawowania ofiary Bogu i odprawiania Mszy tak za żywych jako i umarłych, w imię Pańskie.

Celebrans myje ręce, po czym odprawia dalej Mszę św.

Po komunii św. Chrystus czule przemawia do duszy nowo wyświęconych:

Już was odtąd nie będę nazywał sługami, lecz przyjaciółmi Moimi, bo poznaliście wszystko, com pośród was zdziałał. — Weźmijcie w siebie Ducha Świętego Pocieszyciela. On ci jest, którego Ojciec pośle wam.

Arcypasterz, kładąc ręce na niewinną głowę kapłańską, udziela władzy rozgrzeszania dusz:

Weźmij Ducha Świętego: których odpuszczisz grzechy, są im odpuszczone, a których zatrzymasz, są zatrzymane.

Ostatnie pytanie:

— *Czy obiecujesz przełożonym swoim cześć i posłuszeństwo?...*

— *Obiecuję.*

Wszystkich ogarnia dziwne wzruszenie i radość. Przed ich ludzkimi oczyma dokonało się coś wielkiego i tajemniczego, czego jeszcze dobrze nie rozumieją. Tajemnica królewskiego kapłaństwa!

Minęły wzruszające chwile. Kościołowi przybyło 10 nowych kapłanów. Ksiądz Prymas wychodzi z katedry w towarzystwie asysty. Młodzi kapłani odbierają gratulacje. Przełożeni, koledzy i przyjaciele garną się do ich rąk... a oni zaś przygarniają i błogosławia, jak Chrystus.

Prymicje

Kilka dni później prymicje w rodzinnym mieście. Moc kwiatów i zieleni. Tłumy ludu pod sztandarami. Wyrusza procesja. Prowadzą młodego kapłana do świątyni Pańskiej. Stają przy bramie... Mała dziewczynka składa białe róże i śliczny szczebioce wierszyk:

— *Kapłanie, tyś wodzem dusz! Za tobą polski tęskni lud. Ten lud wychodźczy, bratni nam...*

Pierwsza Msza św. W duszy dzieją się dziwy. Niepojęte, nad wyraz słodkie z Bogiem obcowanie. Pierwsze radosne płynie „Gloria“ z ust młodziutkiego kapłana. Odbija się o wysoki strop świątyni, długo wiruje i leci niby promień słońca przed złoty, Boży tron...

Kazanie... Padają słowa, jako te ogniste węgle na rozżarzoną glebę ludzkich dusz.



J. Em. X. Prymas-Założyciel w otoczeniu grona księży Profesorów i wychowawców nowowyświęconych kapłanów naszego Towarzystwa.

Za tobą ułudny świat...

Przed tobą wyżyny kapłańskiej świętości... A tam daleko miliony wychodźczych dusz, dla których kapłaństwo twoje będzie zbawieniem... Kapłan to ofiarownik. Zstępujesz na mistyczną Gólgotę. Niewidzialna ręka na skroń ci wkłada koronę z cierni splecioną... Lecz ufaj, kapłanie! Wszystko możesz w Tym, który cię umacnia — w Chrystusie!...

Rozdźwięczały się radośnie rozkołysane dzwony... Organy grają, rzucają potężne akordy wesela i radości... Ciśnię się lud, by ucałować ręce prymicjanta.

Młodzi kapłani odprawili pierwsze Msze święte w następującym porządku:

W niedzielę 4 VI: X. Stanisław Koszarek w kaplicy Seminarium Zagranicznego w Poznaniu, X. Wiktor Mrozowski w kościele Chrystusa Króla w Toruniu, X. Wacław Perz w Jankowie Przygodzkim, X. Bogdan Szczepanowski w Kościele oo. franciszkanów w Gnieźnie, X. Paweł Kontny w Tychach na G. Śląsku, X. Alojzy Dudek w Tychach na G. Śląsku, X. Kinder Józef w kościele św. Trójcy w Bydgoszczy, X. Józef Okos w Groszowicach k. Opola.

W niedzielę dn. 11 VI: X. Rudolf Marszałek w Bielsku na Śląsku Cieszyńskim i X. Stanisław Zygiel w Mielcu w woj. krakowskim.

W bój — o dusze!

Tak więc 10 młodych kapłanów chwyci za pług pracy na niwie wychodźczej. Pomogą steranym walką duszpasterzom na zagrożonych posterunkach. Wypełnią powstałe w ciągu lat luki. Fakt to ważny i wielce radosny. Zdaje sobie z tego dobrze sprawę całe społeczeństwo w kraju, jak i za granicą. Świadczy o tym wymownie szereg telegramów i listów, które nadeszły w dniu gromadnych święceń pierwszych kapłanów Seminarium Zagranicznego.

7 lat temu zaczynało się życie nowicjackie pierwszych kandydatów na kleryków w naszym Towarzystwie. Kiedy młodzi kapłani raz jeszcze spojrzą wstecz i rzutem myśli obejmą minione dni, z radością zanucą Bogu pieśń dziękczynną. Serca ich przepełnione umiłowaniem dusz braci rodaków na wychodźstwie.

Dziś znowu przedstawiają zwrotnicę życia. Od spokojnej pracy naukowej przechodzą na nową drogę działalności duszpasterskiej. Jeszcze nie wiedzą, co ich czeka na przyszłych placówkach. Ale o jednym są przekonani niezłomnie: gdziekolwiek się znajdą, przy pomocy Boga, wypełnić będą się starali konsekwentnie hasło Towarzystwa, które stało się dewizą ich życia:

Wszystko dla Boga i Polskiej Rzeszy Wychodźczej!

KRONIKA

Jak to na wycieczce ładnie...

Maj! Najpiękniejszy miesiąc w roku. Potulicka przyroda stroi się kwieciami różnobarwnym. W parku symfonia słowiczych trelów. Las oddycha świeżą młodością. Korzystamy z tych darów przyrody. Po całotygodniowej pracy w niedzielne popołudnia zaszywamy się w odwiecznym borze. To nasz week-end. Z orkiestrą na czele maszerują zwarte szeregi potuliczian wzdłuż starego koryta Noteci. Na miejscu zabawy strzelanie do tarczy, siatkówka, biegi i skoki. Nasz kłapouchy przyjaciel, stary kucyk, przywozi podwieczorek. Ustawiamy się w szeregi. Pada komenda: do modlitwy. Następnie, parami zbliżając się do prowizorycznej kuchni polowej, otrzymujemy posiłek. Szczególnym wzięciem cieszy się maślanka, której teraz w potulickiej mleczarni pod dostatkiem. Orkiestra rozpoczyna koncert. Pod wieczór trąbka wzywa do powrotu.



Potulice na ogólnopolskiej fali radiowej.

Przed mikrofonem radiowym

13 maja z Potulic nadane zostało na wszystkie rozgłośnie Polskiego Radia nabożeństwo majowe. Kaplica nasza ubrana odświętnie. Wstęgi girland zwisają z sufitu, na bocznych filarach spuszczone flagi o barwach papieskich i polskich. Po kazaniu hejnał z wieży potulickiej, dzwony kościelne i krótki reportaż poprzedzają samo nabożeństwo. Cieszymy się, że słuchała nas Polska cała i nasi wychodźcy, zwłaszcza zaś współbracia-Chrystusowcy w Kiviöli, Rzymie, Paryżu i Londynie.

W Boże Ciało

Do późnej nocy w sobotę przed niedzielą w oktawie Bożego Ciała trwają przygotowania przy ołtarzach, u których zařzywać się ma procesja. Pierwszy ołtarz, zbudowany przez aspirantów, znajduje się pod krzyżem u wylotu alei grabowej. Ołtarz bardzo wysoki z zwisającym baldachimem. Tło stanowią makaty, do których przypięty jest wielki krucyfiks. Prowadzą do niego stopnie w wysokości dwóch metrów. Drugi ołtarz, zbudowany przez braci nowicjusów, znajduje się u wejścia do domu przemysłowego od strony wschodniej. Poświęcony jest Matce Najświętszej. Dekorację stanowi materiał koloru błękitnego i białego, ułożony w lekkie zmarszczki. W środku obraz Matki Najśw. Antepedium w złotych ramach z inicjałami maryjnymi w srebrnym deseniu. Trzeci ołtarz, dzieło kleryków nowicjusów, znajduje się na werandzie domu głównego, poświęcony Najśw. Sercu Jezusowemu. Czwarty ołtarz zbudowali bracia profesji na tle pomnika Królowej Wychodźstwa Polskiego. Tylne ściany ołtarza, wykonane z szarej tektury a zakończone wysokimi symbolicznymi lichtarzami, harmonizują z kolorem pomnika. W obu mosiężnych trójkątnych czarach, zamiast lamp elektrycznych, płoną sztuczne ognie.

Schodzą się ludzie z Potulic i okolicznych wsi. Przynoszą chorągwie i ferycony.

Rusza procesja. Najświętszy Sakrament niesie X. proboszcz Płoszyński ze Ślesina. Chór braci śpiewa przy ołtarzach piękne motety w języku łacińskim. W drodze powrotnej, przy wejściu do kaplicy, celebrans, zwracając się w czterech kierunkach, udziela uroczystego błogosławieństwa. Klęka rozmodlony wierny lud. Orkiestra gra mocarny hejnał. Wśród dziękczynnych śpiewów Chrystus wraca znowu do Swojego tabernakulum, skąd króluje tajemnicą miłości.

Drogi gość — z drugiej półkuli

12 czerwca odwiedza nas X. prof. Śledź, kapłan z Ameryki Północnej, przebywający na studiach w Krakowie. Lat temu 5 przybył z przybranej ojczyzny jako Amerykanin. Dziwił się, że młodzież nasza nie mówi po angielsku. Dziś — czuje się Polakiem. Serce mu młotem bije na widok brata żołnierza. Przed zajęciem Zaolzia rozpałał serca rodaków przygranicznych ukochaniem Macierzy. Zachwyca się wszyst-

kim, co polskie. Mówi nam o młodzieży naszej w Stanach Zjednoczonych. Nie osłania błędów, popełnianych przez Polonię amerykańską. Podkreśla walory naszego wychodźstwa w kraju Waszyngtona. A na odjeźdźnym obiecujemy sobie wzajemnie do ostatka na wszystkich placówkach polskich za granicą trwać, wytrwać — i zwyciężyć.

Serce Jezusa z nami

Uroczystość Serca Jezusowego ma już u nas swoją tradycję. Wieczorem gromadzimy się w kaplicy nowicjackiej. Po nieszpórach ruszamy do krzyża, gdzie wzniesiono specjalnie na ten dzień piękny ołtarz. Nad mensą wznoszą się 2 kolumny, podtrzymujące wielki trójkąt, w którym umieszczono oko Opatrzności Bożej. Pole między kolumnami zasłane makatami, a w środku obraz Serca Jezusowego. Obok ołtarza wysoka ambona, z której padają gorące słowa kaznodziei. Po litanii i akcie Ofiarowania procesja wraca znowu do kaplicy. Ciemności wieczorne rozprasza blask płonących pochodni. Aleje parkowe oświetlone różnokolorowymi, wysoko wiszącymi lampionami.

Dobrze nam z tym Jezusem, którego w takim triumfie obnosimy po naszym osiedlu.

Niejeden z nas — ze łzą w oku wspomni sobie za lat kilka o tych cudnych nabożeństwach potulickich, z dala pracując od Macierzy.

Przy pługu na Bożej Roli

Nasi księża Neoprezbyterzy kończą urlop. Wszyscy spotykają się na Zjeździe Katolickim w Środzie. Stąd z polecenia przełożonych, ruszają do pracy na Bożej Roli. Większość pozostaje w Polsce. Tu odbędzie 1-roczną praktykę duszpasterską w archidiecezjach gnieźnieńskiej, poznańskiej oraz w diecezji łuckiej. Jeden z młodych kapłanów wyjeżdża do rodaków w Poiana-Micului (Rumunia).

Wszystkim Neoprezbyterom na pierwsze dni pracy duszpasterskiej ślemy raz jeszcze serdeczne Szczęść Boże!

Wianki — zwyczaj staropolski

W uroczystość św. Apostołów Piotra i Pawła urządzamy wianki. Kanał bydgoski oświetlony lampionami. Z wysokich masztów zwisają ciężkie girlandy. Po wodzie suną pięknie udekorowane łodzie. Widzimy polskiego żołnierza, przeżającego się do boju. Płynie symbol wychodźstwa: wielki krzyż na czerwonym polu białego orła. Idą pod roziskrzonę gwiazdami niebo pieśni — jedna po drugiej. O Wandzie i Wiśle, o Bałtyku i Gdańsku. Zygzakowatymi liniami suną śmiało w przestworza gęsto rzucane rakiety. A na koniec — żywy obraz: „Orlęta lwowskie“. Modlitwą harcerską i pieśnią wieczorną kończy się pełen uroku wieczór sobótkowy.